

Białe róże krwi...



TADEUSZ MICIŃSKI

BIAŁE RÓŻE KRWI

Białe róże krwi...

Białe róże krwi rosną przy mej celi —
a dokoła bór w swych upiornych snach.
Kiedy zimna noc — jako czarny ptak —
na wierzchołkach gór zostrzy krwawy dziób —
dwie siostrzyczki me — ach, dwie obłąkane
z łśniącymi oczyma, jak zakłęte skarby —

i słucham piosenek — i drżą srebrne rosy —
odmykam okno gotyckiej wieżycy.
I łkają słowiki i z szumem drżą fale —
do groty umarłych wszedł księżyc.
Węże z nad jezior prężą się uśpione,
a drzewa olbrzymy pośród chmur i nieba.
Gwiazdy jak róże kwitną wśród gałązek,
taniec szkieletów —

Na katafalku z czarnych kamieni
leży błady królewicz
i litośnie patrzy na swą zabójczynię.
Ona, jak posąg, bezmowna —
w ekstazie bólu uśmiecha się
przez zasłonkę grobu.
Patrzy litośnie królewicz —
dwa jeziora oczu ścinają mu się w lód.

Dwie siostrzyczki moje palą kwiat paproci.
Ziemia rozpęka w urwisko.
Nad jeziorem śmierci
siedzi nagi człowiek i w zielonkawą patrzy toń,
jako w źrenice święte Ureusa.
A strojne karły i wesołki
tańcząc na nitkach pajęczych
zawodzą spiżowy chorał o narodzinach gwiazd.
Mój brat: przed obliczem siedmiu posągów
skrzyżowaliśmy nasze miecze i czaszę krwi
piliśmy na braterstwo.
Całą wieczność szukałem —
odnalazłem weseląc się w płaczu moim.
Zaklinam go w dawne imiona anielskie —
przypomina — budzi się, jak ze snu —
uśmiecha się, jak Jehowa, z poza mgławicy,
a strumień piany toczy się po zoranych ustach.
Prosi bym do uścisku podał dłoń —
chwycił mocno rękę moją —

zataczając się w okropnej radości,
wykręcił i z całej mocy
złamał na żelazach.
Zmiażdżoną ręką uderzył mię w twarz
i wyzwał na straszny — zagrobny bój —
w nurtach głębokiej wody.
Łzy płyną mu anielskie, rzewne
po zbruzdżonem obliczu piorunami,
jak ziemia —

Dwie siostrzyczki me rzucają do ognia
pszeniczną śnieć.
Siedzę na ganku wśród odwiecznych lip,
szafranowe krokusy pachną mi świętem Wielkiejnocy,
lilowe malwy i czarne bratki
szepcą opowiadki o tych, co minęli.
A słońce rozsypało krwawe róże
na obłokach — i gdy zagasły — stało się,
jakby ktoś ogród zamienił w żuzle i popiół.
Pies wierny skomli przez sen
u moich nóg.
Prowadzi do mnie małe dziecię
żona — za rączkę.
I cisza taka święta
wśród omglonych łąk i lasów.
Świerszcze sykają pod progami,
żaby rechocą —
jakby szklane, grające wirowały sfery.
I poszedłem, ach — na drogę pod krzyż
i nie wrócę już — nigdy nie wrócę.

O siostrzyczki moje, podłóżcie smolny żar
i niech rozszumi
oceanowym śpiewem ognia ta puszcza.
W płonących wirach dymu
zapadną się moje czarne księżstwa —
w roztopach żywicy
skamieniają się moje napowietrzne jeziora —
upiorne skrzydła moje
zanurzę w prastarych wulkanach —
i tylko serce me złożycie z modlitwą do ziemi.
Nad popiołami
zaszumiają zboża —
będą ludzie pożywać — i błogosławić.

Moim Siostronom i Matce.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/w-mroku-gwiazd-biale-roze-krwi/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Miciński, *W mroku gwiazd*, nakł autora, [Kraków] dr. 1922

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonał Wojciech Kotwica, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministrestwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.